

## Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszt administracyjnej wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

## Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 7 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

## KALENDARZ

Na dzień 11-ty lipca (środa): św. Sabina Wyznawcy i Pelagii Panny Męczenniczki.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa ratowania tonących. (Sala posiedzeń kancelarii Ober-policmajstra, godz. 1-sza z południa).

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Carmen”. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Trzy wizyty”, „Po drodze”, „Tylko jedno słowo” i „Wesele w Ojeowie”. (Godz. 8-ma wieczorem).

## Zajęcie Madagaskaru.

Standard londyński otrzymał od swojego specjalnego korespondenta w Tamatave (na wschodnich wybrzeżach wyspy afrykańskiej) sprawozdanie o zbombardowaniu i zajęciu tego ważnego portu, stanowiącego klucz do otwarcia drogi ku wnętrzu kraju i stolicy jego, Tananarivy.

List ten, datowany dnia 14-go czerwca, podaje między innymi szczegóły następujące.

„Skoro rozbiegła się wiadomość, że hovasowie odrzucili przedstawione przez komendanta francuskiego ultimatum, większość kolonji europejskiej szukała schronienia na stojących w porcie okrętach europejskich.

„Ostrzeliwanie fortów trwało przez dwie godziny; hovasowie nie odpowiadali na ogień francuski i ustąpili z twierdzy z chwilą, gdy parę pierwszych granatów w niej eksplodowało.

„W mieście samem wybuchł na kilku punktach niezwłocznie pożar, po części wskutek granatów, po części zaś dzięki patryjotycznemu fanatyzmowi mieszkańców, którzy podpalili miasto, aby go w perzynie oddać w ręce francuzów...

„Szczęściem nikt z europejczyków nie postradał życia, a mienie ich nie doznało większego uszczerbku. Francuzi wylądowali dnia 11-go b. m. w sile około 900 ludzi, którzy zajęli fort i miasto, nie doznawszy oporu ze strony krajowców.

„Poczyniono niezwłocznie kroki, celem gruntowniejszego uzbrojenia twierdzy; pięćset ludzi pozostawiono w Tamatave, jako załogę, reszta zaś żołnierzy, którzy wylądowali, powróciła na okręty.

„Hovasowie cofnęli się na wzgórza otaczające miasto i zajęli tamże silne pozycje, otrzymawszy posiłki z Tananarivy.

„Flaga francuska powiała w d. 14-ym b. m. na fortach Tamatavy, a w mieście został ogłoszony stan oblężenia. Komora celna została niezwłocznie obsadzona przez francuzów, którzy władzę konsulów zagranicznych znieśli.

„Komunikacja z wnętrzem kraju jest bardzo niepewna i niebezpieczna; wszyscy poddani francuscy otrzymali wskazówkę od komendanta eskadry, aby opuścili co rychlej stolicę hovasów.

„Tymczasem żaden z nich dotąd nie pojawił się na wybrzeżu tutejszem i jest obawa, czy mieszkańcy Tananarivy nie pozabawili ich życia...

„Wątpić należy w ogóle, czy skoro wiadomość o zbombardowaniu tutejszej twierdzy rozniesie się po kraju, rząd madagaskarski zdoła powstrzymać wybuch nienawiści rasowej ku europejczykom.”

## Słowo.

Do nielicznych objawów równouprawnienia kobiet należy u nas niezaprzeczenie... usługa żeńska w restauracjach.

Nowożytny ten pomysł, rozpowszechniony nie tyle ze względu na pożytek jak na przyjemność gości ma swoje ujemne strony, które ostrożnym słowkiem dotknąć nie zawadzi.

Najpierw klientela tych „panien”—mamy tu na myśli obficie płynące „dyski”—składa się przeważnie, wyłącznie z mężczyzn. Otoczenie to jeśli wpływa dodatnio na staranność ich około ubrania i misternego trefienia włosów, nie powiemy, aby nie oddziaływało ujemnie na ich zasady. Obiadujące a zwłaszcza wieczorujące grona młodzieży nie są bynajmniej obrazem patryjarchalnych biesiad, a sypiące się podówczas jak z rękawa żarty i dwójznaczne słowa z początku wywołują rumieniec na twarz „nowicjuszek”, następnie wabią ku sobie jej ucho, wreszcie...

Stawiamy kropki i mimowoli przypominamy sobie ową Hebe „jedną z wielu”, z której rąk przed laty kilkoma otrzymywaliśmy rosoły i pieczenie, a która potem po kilkumiesięcznych przejażdżkach

po lazienkowskim parku w przepysznym *landeau*, znikła z horyzontu Warszawy, by ostatecznie debiutować jako chórzystka w prowincjonalnym teatrze.

Na jakie manowce zawiodła ją zbyt gorliwa usługa w jadalni z żeńskim personelem... domyśleć się łatwo.

Atoli nie tylko dla dziewcząt samych, młodych i po większej części na wsi rekrutowanych, restauracja jest niewłaściwym miejscem pobytu. Niejednemu z gości smakuje lepiej obiad podany przez zwinną kelnerkę niż przez najklasyczej wyfrakowanego garsona. Tacy zazwyczaj goście mniej na talerz patrzą niż na migającą sukienkę i zamiast zdrowej strawy szukają w podobnych lokalach czas i pieniądze marnujących trumfów. Są gusta—zgoda, ale sprzyjające ich rozwojowi lub rozbudzeniu okoliczności usunąć trzeba, aby oliwy do ognia nie dolewać.

Stosuje się to głównie do tych zakładów, do których przeważnie uczęszcza młodzież niebaczna na niewłaściwość i zgubność rozrywek przeplatających menu obiadu. Czarna kawa następuje wtedy po czarnej kawie, a nawet dla zadania szyku przed... Karolcia, pół butelki wina pojawia się na stole i posiedzenie za stołem przeciąga się do nieskończoności. Tolerujemy te rozsądki przyszłych Nan i ogródkowych lowelasów, bo prywatnemu interesowi nikt prawie wejść w drogę nie może, zato zakładom zostającym niejako pod nadzorem społeczeństwa, którego nieodzwonne zaspakajają potrzeby, wolno opinii wypowiedzieć słowo ostrej nagany.

Mówimy to o „taniej kuchni”, w której kwitnie w całej pełni żeńska usługa. Tego rodzaju przynęta wątpimy czy licuje z zadaniem i przeznaczeniem zakładu mającego na celu pożytek nie zaś spekulację, a uczęszczonego przez liczne grono młodzieży uniwersyteckiej. Tania kuchnia, idąca w ślady irmych wesołych restauracyj, niema prawa, z jednej strony przynosząc pożytek materialnemu bytowi uboższej młodzieży, szkodzić jej moralnie.

Jestto karygodna niewłaściwość, na którą czyją należy zwracać uwagę.

Niech „tania” kuchnia nie będzie zbyt „kosztowną”...

J.

5)

## GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Aniele Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Łzy błyszczały w gniewem roziskrzonych oczach Antonietty, ręce jej drżały konwulsyjnie, trzęsła się jak liść wichrem miotany, a spoglądała na męża wzrokiem zrozpaczonej hjeny.

— Nie płacz, droga ty moja, — coraz czulej powtarzał Marinetti, zsuwając palce z ust żony, — ja na łzy twoje patrzyć nie mogę, nie gniewaj się, wybacz, już ja nigdy o tych rzeczach wspominać nie będę. Powiedz, że mnie kochasz.

Antonietta milczała i nie mogła się zdobyć na słowo odpowiedzi, bo krew kipiała i wrzała jej w żyłach.

Przestraszony jej milczeniem i jej łzami, Marinetti ukląkł i zaczął całować jej kolana, coraz czulej powtarzając zapewnienie swej namiętnej miłości.

— Nieprawda, kłamiesz—zawołała wreszcie młoda kobieta, zrywając się z ławki. — Gdybyś mnie kochał, tobyś mnie nie dręczył, żebyś mnie kochał, tobyś tylko o mnie myślał, jak Luigi o swojej Klarze.

Filip uderzył się w czoło, klasnął w dłonie i wyjmując z kieszeni pakiecik, przewiązany różowymi wstążkami, odrzekł wesoło:

— Nie myślę o tobie, a patrzno co tu jest. Dla kogo to ja dzisiaj szukałem w Portici tych koronkowych chustek, które tak zgrabnie upinasz na swoim gorseciku?... Spójrz jak to cieniuchne, ładniuchne i królowa piękniejszych nie nosi, kwiaty duże jak palmowe liście.

Chustki à la Marie Antoinette stanowią jeden z głównych skarbów włościutek i mieszczanek neapolitańskich. Biedne zadawalniają się perkalowami, trochę zamożniejsze batystowami, ale koronkowe są ideałem najbogatszych elegantek. Żadna z nich nie wejdzie nawet do teatru marjonetek bez tej ozdoby na staniku, choćby perkalowym.

Małżonka Filipa od dni kilku marzyła o koronkowej chustce i byłaby chwyciła z dziecięcą radością paczkę leżącą na ławce, gdyby nie klótnia, której echo dźwięczało jej jeszcze w uchu.

Spoglądała z ukosa na śliczne arabski białej jak śnieg koronki, ale z głową opartą o drzewo magnoliowe stała nieporuszona.

Filip powoli zbliżał się do żony, pieścił się z nią, błagał o przebaczenie, obiecywał pojechać wieczorem do Portici na popis świeżo przybyłego a znakomitego Pulcinella, przedstawiał jak jej będzie cudownie w złotej kaszmirowej sukni i w tej chustce śpiętej koralowami gwiazdami.

Antonietta przez chwil kilka jeszcze ocierała coraz żywszym blaskiem promieniejące źrenice, ale uragany gniewu przycichały w jej sercu, bo chustki koronkowe i teatr z Pulcinellem, to już djabełne pokusy, którymby się zaledwie bohaterka Cornelia oprzeć umiała nad zatoką neapolitańską.

— Ja wiem, że ty jesteś dobry — przemówiła nareszcie, głaszcząc męża po twarzy — ja

wiem, że mógłbyś być dla mnie najpocziwszym małżonkiem, tylko coś się pomieszało w twej biednej głowie. W tem całe nieszczęście. Słuchaj męzuleczku, ty jesteś chorey, lato było piekielnie gorące, sirocco dał niestannie, krew ci się wzburzyła, jeśli mnie kochasz prawdziwie, poślesz zaraz po obiedzie po salsatora (cyrulika). On ci wytoczy ze trzy talerze krwi i wszystko znowu będzie dobrze...

— Niechaj wytoczy sześć, byłeś już nie płakała, moja gołąbko!...

— Dobrze, ale chodź prędzej na obiad—odrzekła Antonietta, ciągnąc męża ku domowi.

Umowa między małżonkami została zapieczętowana serdecznym pocałunkiem. Oboje rozpromienieni siedli do stołu; jedli z szalonym apetytem.

Puszczenie krwi w prowincjach południowych jest specyfikiem równie zwyczajnym, jak u naszego ludu lipowy kwiat lub wysmarowanie sadłem. Nie upatrywał też młody mieszczanin najmniejszej trudności w spełnieniu woli swojej ubóstwianej małżonki. Pan salsatore, wymacawszy z doktorską powagą dłoń pacjenta, zawyrokował, że puls uderza siedm razy za gwałtownie, *proprio come un pazzo* (zupełnie jak warjat). Obwiał się długą białą serwetką i zapuścił lancet, wesoło wyspiewując: „*Io te voglio bene assai!*” (Ja tobie życzę tak dobrze). Następnie zastanawiał się nad gęstością wytoczonego płynu i radził, jak to zwykle czynią wszyscy salsatorowie, odnawianie zbawiennej kuracji przynajmniej raz na miesiąc.

— Inaczej, signore, krew ci na nie zgęstnieje—dodał wpuszczając do kieszonki hojnie zaofiarowaną dwufiankową.

Jeszcze siedział po odbytej operacji Marinetti cokolwiek blady i zamyślony w stolowym pokoju, kie-

## Z sali sądowej.

(Zbrodnia przy ulicy Zielnej.)

(Dalszy ciąg.)

Na wczorajszym posiedzeniu sąd zajmował się dalej badaniem świadków.

Świadkowie: Swidkowski, Podosiadyńska, Aniela Butlerowa, Kurowa składają, rzec można, oddzielną grupę osób, które, będąc lokatorami domu Piotrowskiej przy ulicy Zielnej, znają doskonale plan mieszkania starszki, bieg jej życia, wreszcie słyszały niejednokrotnie o stosunku zamordowanej do wnuka.

W głównych zarysach świadkowie ci zeznają tak samo, jak na śledztwie pierwiastkowym; opowiadają więc, jak zauważyli zamknięte okiennice, jak stróż wpadł do mieszkania i wybiegł z alarmującą wiadomością i t. d.

Obok tego świadkowie ci odzywają się ze współczuciem o Makowskiego, jako o wiernym stróżu, powtarzają, iż Piotrowska narzekala nietylko na Sadowskiego, lecz i na wnuczkę Ciborowską. Chociaż bowiem trzymała ją przy sobie lat parę i chciała nawet uczynić spadkobierczynią części majątku swojego, często jednak ją gromiła, z niedowierzaniem na nią patrzyła, a przytem i względem niej rządziła się skąpstwem, chowała przed nią chleb i pożywienie. Dziewczyna była ztąd często głodna, a zapewne nie otrzymywała od babki i odzieży, skoro, jak zeznał Ciborowski, pisała do rodziców na prowincję o przysłanie na kupno sukienki pieniędzy.

Odnośnie do innych okoliczności świadkowie ci zeznali, iż podsądny Sadowski bałamucał podobno zamordowaną Ciborowską, wskutek czego nawet żona jego, jak to zwykle bywa, wyrażala się do dziewczyny, iż „jej tego nie daruje”.

Wyświetlono także i tę okoliczność, iż Piotrowska miała w domu sumę 5,000 rs. gotówką lub w papierach procentowych i że kilku osobom w zaufaniu się z tem zwierzała; w ogóle nie było to tajemnicą, lecz mówiono sobie po cichu, iż „starszka dokoła otoczona jest pieniędzmi”.

Ponieważ Makowski miał zeznać, iż S. po spełnieniu morderstwa zatrzymał zegar w mieszkaniu Piotrowskiej, świadkowie ci na pytania obrońców stwierdzili, iż zegar u skąpej starszki był ciągle prawie zepsuty, że wreszcie na dzień przed morderstwem widzieli, jak Piotrowska zdjęła przesiąkniętą wilgocią zegar ze ściany i suszyła na kominku.

Inną grupę świadków stanowili: Korszyński, Czerwiński, Godlewski i Kunke; zeznali oni również zgodnie z poprzednimi zeznaniami, iż popołudnie i wieczór dnia 26-go listopada (st. st.) spędzili razem z Sadowskim w kilku restauracjach i w cyrku, objaśniając przytem dłuższy niż zwykle spacer po tych miejscach dniem świątecznym.

Świadkowie oznajmili nadto, iż Sadowski pokazywał im otwarcie list anonimowy, w którym S. nazwany był głupcem, jakoby dlatego, iż nie usuwa ze świata babki i nie dziedziczy jeszcze po niej

dy wyświeczona, wylegantowana Antonietta rzuciła mu się na szyję z zapewnieniem, że teraz już się wszystko zmieni, bo upust krwi najlepiej wpłynie na małżeńską zgodę.

Pacjent westchnął i spojrzał melancholicznie, bo snąc podczas półgodzinnej samotności jakieś niepokojące myśli przesuwały mu się po głowie. Ale ona była tak wesoła i tak piękna, że niebawem Filip zapomniał o wszystkim i z uśmiechem na ustach zaczął przysięgać, że nigdy, nawet w dzień ślubu nie wyglądała cudownie.

Puleinello wyprawiał na scenie takie djabelne figle, że młoda kobieta śmiała się do rozpuku przez cały wieczór i powracała do domu nietylko w złym humorze, lecz i najczulszem usposobieniu dla męża.

— Pocziwe, drogie kobiecisko—rozmyślał nazajutrz rano młody gospodarz, podążając ku swojej winnicy.—Potrzebnie ją tak nudzę i niecierpliwę. Rok zaledwie mijał, a ona się już wczoraj tak zirytowała i splakała. To jej może nawet zaszkodzić teraz podczas karmienia. Inaczej się muszę urządzać; kobiety nie potrzebują wiedzy co tam mężowie robią za domem; one takich rzeczy nie rozumieją i tylko daremnie psują sobie krew. A czyż ja mam prawo ją unieszczęśliwiać, kiedy ona żadnych signorów do chaty nie wpuszcza i z nikim nie romansuje, choć wszystkie oczy patrzą na nią z uwielbieniem? Zły byłem, głupi byłem, ale teraz poprawię się całkowicie. Myślałem z początku, że jej serce tak będzie czuło jak moje, że zrozumie o co nam idzie, ale kiedy jej się te rzeczy w głowie nie mieszczą, trzeba zaprzestać. Może ona mnie tak kocha, że już żadnego innego kochania nie może do duszy przyjąć. A czyż to nie można być dobrym mężem i kochać Italię jednocześnie? Jedno drugiemu nie przeszkadza. Masaniello także miłował swoją Różę. Jenerał miłuje swoją żonkę, a pewno z nią

spadku; świadek Kunke radził nawet Sadowskiemu oddać list do użytku polnej, lecz S. wzbraniał się uczynić to dlatego, iż list mieścił niegodne potwarze, dotyczące honoru jego żony, nie nadawał się zatem do rozgłosu.

Świadek Klimek (?), pełniący obowiązki stróża w domu przy ulicy Panskiej pod nrem 15-ym, gdzie mieszkał Sadowski zeznał, iż furtka zamykana była zawsze o godzinie 11-ej w nocy i otwierana dopiero między godziną 5-ą a 6-ą rano; tymczasem Kunke twierdził, iż kilka razy wstępował o późnej porze wraz z Sadowskim do jego mieszkania na kieliszek wódki lub szklankę herbaty, nie widział jednak nigdy stróża z tej przyczyny, iż mieszkańcy domu nie dzwonili na niego, lecz sami odsuwali zasuwę, pociągając za umieszczony nieznacznie z boku bramy sznurek.

Skonstatowanie faktu, iż Sadowski mógł dostać się po północy do domu bez budzenia stróża do otwierania furtki, obrońca adw. przys. Peplowski uważał za nader ważne i dlatego sąd postanowił wezwać na posiedzenie dla bliższego objaśnienia kwestji towarzyszkę i zarazem pomocnicę stróża.

Biegły dr Przewoski stwierdził, iż śmierć obu ofiar nastąpiła bez wątplenia wskutek uduszenia, że przytem proces duszenia był okrutniej i energiczniej dokonany na osobie Piotrowskiej, niż na Ciborowskiej, która musiała się dłużej pasować ze śmiercią...

O godzinie 4-ej po południu sąd przerwał posiedzenie i udał się w całym komplecie, wraz z prokuratorem i obrońcami, na miejsce spełnionej zbrodni do domu przy ulicy Zielnej pod nr 10.

Mieszkancko Piotrowskiej składa się z dwóch małych pokoiów, mieszczących się w pochylonej od starości drewnianej, niskiej bardzo oficynie, wśród nader zaniedbanego otoczenia. Nosi ono na sobie cechy wielkiego ubóstwa. Ściany mieszkania są tak cienkie, iż z przylegających mieszkań łatwo można słyszeć, co się w pokoju mówi. Zewnętrzne otoczenie posesji nr 10 jest w ogóle tego rodzaju, iż złoczyńca bez trudności może się dostać na dziedziniec wewnętrzny, omijając główną bramę.

Tutaj winniśmy nadmienić, że komplet sądu stanowią: prezydujący tow. prezesa Timanowski, sędziowie: Juskiewicz i Paljakow.

Oskarżenie wnosi towarzysz prokuratora Krassowski.

W obronie podsądnego Sadowskiego staje adw. przys. Adolf Peplowski, a Makowskiego broni z urzędu adw. przys. Kornfeld.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W krótkim czasie ma zapaść, jak donoszą *Nowosti*, ostateczna decyzja w sprawie zniesienia prawa, zabraniającego usynowienia nieprawie urodzonych dzieci.

— Ministerjum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerjum finansów zamierza ściśle

nie gada o takich rzeczach, tylko o gospodarstwie i o dzieciach, a jak godzina odjazdu wybije, stanie przed nią i powie: „Jadę i basta”. Ja tak samo zrobię. Powiem przyjaciółom, żeby do mojego domu się nie schodzili, żeby mi w gwałtownej potrzebie szafirowe albo czarne wiośło przysiali, bo widok listów niepokoi zawsze moją kobietę; zamienię południowe nasze schadzki i gawędy na północne. Antonietta zasypia o 9-ej, a śpi tak mocno, że ją nawet niezawsze krzyk dziecka rozbudza, ani spostrzeże, że mnie niema. Gdyby się zaś rozbudziła i zapytała nazajutrz co robiłem, powiem, że siedłem na połów ryb albo koralu.

Zadowolony z nowego swojego projektu, przyśpieszał Marinetti kroku, bo już w pół do szóstej wydzwoniło na zegarze, a on zwykle o 5-ej spotykał w polu swoich robotników. Biegł też coraz prędzej, ale nagle stanął jak wryty, zadrzał i oparł się o drzewo kasztanowe.

— No, przecież tego nie będę mógł przed nią ukryć. Zacznał się dopiero sceny i rozpacz. Boże mój miłosierny! pomyślał i wzrok wznosił do góry.

Stal nieporuszony, krople zimnego potu spływać mu zaczęły po zróżowionej wzniesieniu twarzy i serce mu gwałtownie zabiło w piersi, ale po chwili westchnął, wzruszył ramionami i zaczął bezwiednie szeptać sam do siebie:

— Na to już niema rady, co się ma stać, stać się musi. Przecież Wiktor Emanuel jest królem, a kiedy go wola Italja, opuszcza swoją królowę i leci tam, gdzie świstają kule armatnie. To co królowa przynosi, musi znieść i Antonietta. Popłacz, pojęczy i uspokoi się, jak zobaczy, że nie ja jeden wybieram się z domu. Madonna ją pocieszy!

Porozumiawszy się teraz w zupełności sam z sobą, Marinetti raźnie biegł dalej. W wiosce Bosco Tre Coese zaszedł do kilku chat, pogadał z przyjaciółmi, nakreślił plan przyszłych manewrów i po 6-godzinnej

określić wysokość wydatków w budżetach miast powiatowych i gubernjalnych, które zarząd miejski będzie miał prawo ponosić bez upoważnienia władz gubernjalnych.

— Z rozporządzenia departamentu dróg żelaznych wagony pasażerskie według nowych przepisów, mają być zupełnie przemalowane. Mianowicie w wagonach posiadających przedział kilku klas odpowie dnia część ścian powleczonej zostanie odmiennymi barwami, wagony klasy trzeciej bez względu na budowę będą pociągnięte jednym kolorem, wagony wreszcie pocztowe i więzienne zatrzymują obecny kolor jasno brązowy i popielaty.

— Zarząd dróg żelaznych południowo-zachodnich podał wyjaśnienie, z którego dowiadujemy się, że od dnia 1-go sierpnia r. b., t. j. od czasu wprowadzenia cła na worki, wschodnio-prusko-południowa droga żelazna przewozić będzie zboże z Grajewa do Królewca w ziarnie, a worki będą pozostawały na granicy. Tak samo postąpi kolej królewsko-wschodnia (z Wierzbolowa do Królewca i Berlina), margjenbursko-mławska (z Mławy do Gdańska i Berlina), a już obecnie wprowadzono ten porządek na linii Warszawa-Aleksandrowo-Berlin. Prawdopodobnie w przyszłości będzie się to praktykowało na większych przestrzeniach. Na ostatnim posiedzeniu zarządu dróg żel. północno-zachodnich, jak zapewniają *Birż. Wied.*, zapadło postanowienie, ażeby worki przesyłane z Królewca na drogę fastowską wzdłuż całej linii były przewożone zupełnie bezpłatnie.

— W instytucie inżynierów cywilnych (b. szkoła budowniczych) w Petersburgu, jak donosi *Kraj*, ukończyło kurs nauk 10-tych polaków (przeszło 31% ogólnej liczby kształcących się), mianowicie: Ballog, Brzostowski, Buchowiecki, Fertner, Fijałkowski, Kunciewicz, Laskowski, Mikosza, Pawłowski i Wojciechowski.

— Nowy projekt. Jeszcze składy zbożowe na Pradze nie zostały otwarte, a już w tutejszych sferach handlowych powstała myśl wzniesienia nowych składów zbożowych również na Pradze i to w jak najkrótszym czasie.

— W ciągu bieżącego lata przy uniwersytecie warszawskim, w jednym z ogrodów wzniesione będą osobne pomieszczenia dla zwierząt, utrzymywane przy wydziale lekarskim i oddziale przyrodniczym fakultetu fizyko-matematycznego, celem dokonywania nad nimi prób naukowych i eksperymentów; dotychczas większa część tych zwierząt utrzymywana była przy katedrze fizjologii, w lokalnościach, które przerobione zostaną na mieszkania dla stróżów.

— Zapis nowowstępujących do gimnazjów warszawskich uczniów rozpoczyna się z dniem 1-ym sierpnia r. b.

— Na Pradze w t. z. barakach rekruckich rozpoczęto budowę dwóch murowanych piętrowych gma-

pracy w winnicy, wesoły i lekki jak nowonarodzone dziecko, wrócił do domu.

— Widzisz, jak ci puszczenie krwi pomogło, zupełnie innym jesteś dzisiaj. Bądź zawsze takim, a nigdy się nie rozgniewam — szczebiotła Filipowa podczas obiadu.

Spokój i radość na nowo się rozgościły pod strzechą młodych małżonków i śmiało rzec można, że oboje czuli się teraz szczęśliwsi niż w pierwszym roku pojęcia, bo do wspólnej zabawy przybył synek, rozumiał i ładniał z dniem każdym, tak, że rodzicom, patrząc na niego, rosło serce z ukontentowania, a Filip już tak spełniał wszystkie zachcianki żony, takie jej wyśpiewywał tarantelle o miłości, o księżycu, o szadrosnym kogucie i tak gorąco przpraszał, jeśli mu się z ust wymknęło jakie słówko o Garibaldi lub przeciwko królowi Burbonowi, że kobieta długo gniewać się nie mogła.

Jeśli wrócił czasem trochę zaspiany do domu, po pierwszym sarknięciu Antonietty nastrojał się na weselszą nutę, tak, że rozczuleniu dla męża wrazało z każdą chwilą, a doszło do zenitu w dniu jej imienin, kiedy dwóch chłopców z Sorrento postawiło w stołowym pokoju zaszkłona szafkę z procesją św. Januarego. Szafka ta kosztowała 500 franków złotem, a ołtarz, flaszeczki z krwią, biskupi, księża i ludzie, przedstawiający rozmodlony tłum, tak byli misternie wyrzeźbieni z drzewa oliwnego i tak żywymi farbami odmalowani, a tych lalczek stojących, klęczących i krzyżem leżących tak było dużo, że młoda kobieta z radości aż się za głowę chwyciła i skakała po pokoju. Dawno już marzyła o takiej szafeczce, która jest jednym z największych skarbów mieszczkańskich i włościańskich rodzin nad zatoką, lecz wobec tych podarunków, które Filip wciąż robił jej i rodzinie starego Andrea, nie śmiała żądać tego wydatku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chów, z których jeden obejmie zarząd wojskowy powiatowy i kancelarję zbornego punktu, w drugim zaś znajdzie pomieszczenie kancelarja transportu więźniów.

— Ulica Wązki Dunaj otrzymuje nowe rozszerzone chodniki asfaltowe oraz prostopadłe rynsztoki z kamienia ciosowego.

— Występy Józefiny Reszkówny w liczbie 22 (to jest 20-cia abonamentowych, 1-o na odbudowę teatrów i 1-o w dzień koronacji) przyniosły teatrowi naszemu *brutto* około 28,000 rs. już po wyłączeniu sumy 4,500 rs., pobranych przez artystkę za 9 nadliczbowych występów a przeznaczonych wspaniale na rozmaite dobroczynne cele.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Interesujący się kwestją cholery zechcą podać dokładny swój adres drowi Piotrowskiemu (Wilno, dom własny), a otrzymają bezpłatnie egzemplarz dzieła „O sposobie zabezpieczenia się i leczenia cholery.—Dr Piotrowski.

— W aptekach tutejszych, jak słyszeliśmy, zwiększył się w dniach ostatnich popyt na środki anticholeryczne. Wszelkie krople, dawniejszego i dzisiejszego wyrobu mają teraz odbyć doskonały. Strach ma wielkie oczy...

— Kasy pożyczkowo-wkładowe dla współpracowników swoich utworzyły znane w mieście naszym firmy: Krzysztof Brun i syn, oraz Ludwik Spiess i syn. Do naśladowania!

— W dniu 18-ym b. m. o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia szewców warszawskich.

— Sezonowe wypadki. Tygodnia prawie niema, abyśmy nie czytali w dziele wypadków krótkich ale wymownych wiadomości w rodzaju tych, „Wczoraj przy odnawianiu domu przy ulicy N. spadł z wysokości trzeciego piętra murarz X. i złamał nogę”, lub „Dzisiaj o godzinie 10-ej rano z rusztowania stoczył się pracujący przy odświeżaniu domu robotnik Z., który uległ połamaniu obydwóch rąk”. I tak dalej. Wobec stale powtarzających się wypadków tego rodzaju, które słusznie nazwano „sezonowymi”, mimowoli możemy zapytać: co jest ich przyczyną, czy tylko rodzaj zajęcia połączony z pewnym niebezpieczeństwem, czy też i inne jakie przyczyny, które dziś istnieją, ale które w tro przy dobrej woli mogłyby być usunięte. W o. powiedzi musimy przyznać, iż większo wypadk w powoduje pewnego rodzaju niedbalstwo. Rusztowania składają się zazwyczaj z prostej drabiny, zawieszanej na kilku murach. Żadnej siatki, żadnej porczy. Jeden krok fałszywy, o który w takich razach nie trudno, i wypadek gotowy. Wczoraj po raz pierwszy widzieliśmy siatkę, otaczającą drabinę na jednym z domów Nowego Świata. Jest to pożądaný postępek, choć zagranicą wskazuje nam więcej ulepszone rusztowania. Są to klatki ze stałą podłogą, z trzech stron zabezpieczające murarza przed upadkiem; z czwartej zabezpiecza go ściana. Koszt takiego rusztowania nie jest wielki, a gdyby nawet był dość znacznym, to sam wzgląd, iż wypadkom ulegają ludzie, których jedynym źródłem utrzymania jest praca, a którzy po spadnięciu najczęściej do niej nie są już zdolni, powinien skłonić naszych przedsiębiorców do zaprowadzenia tej nowości...

— Smutne następstwo. Jeden z naszych znajomych, wracając z okolic Nowomińska pociągami spacerowym wyglądał z wagonu przez okno. Główna silnym wichrem iskra z lokomotywy padła mu w oko tak nieszczęśliwie, iż biedak natychmiast zaniewidział. Zagraża mu utrata oka.

— Pożar. W dniu wczorajszym, o godzinie wpół do dwunastej wieczorem wybuchnął pożar przy ulicy Smoczej: Na ratunek pośpieszyły wszystkie cztery oddziały straży ogniowej.

Nasamprzód przybył oddział nalewkowski, następnie 2-gi z ratusza, potem pośpieszyły dwa inne oddziały. W drewnianej oficynie poprzecznej domu należącego do p. Domańskiego przy ulicy Smoczej pod nrem 21 położonej powstał pożar.

Pogoda była zupełnie cicha, najmniejszy wiaterek nie rozniecał płomieni, jednakże ogień przeniósł się następnie do drugiej bocznej oficyny, mieszczącej warsztat stolarski właściciela domu.

Na podwórzu znajdowało się wiele materiału drzewnego, który dopomagał płomieniom.

Wkrótce poczęły tlić komórki, należące do położonej w sąsiednim domu głównej piekarni wojennej, mieszczące węgiel kamienny, w takowych jednakże ogień od razu stłumiony został, natomiast poczęł się palić obok położony dom p. Markusa Lewy'ego, także drewniany. Czworkąt, graniczący z jednej strony z piekarnią wojenną, z drugiej zaś z placem,

nie noszącym żadnej nazwy, a położonym naprzeciwko Nowo-Milej, cały był ogarnięty ogniem, tylko dwie murowane kamienice; jedna stanowiąca front posesji p. Domańskiego, druga p. Buchbindara pozostały w całości. W ostatniej rozebrano dach, kryty blachą, obok zaś położona oficyna stała się pastwą ognia.

Wszelkie starania straży były skierowane ku temu, ażeby zabezpieczyć dwie sąsiednie strony: z jednej mieszczącej piekarnie wojenne, z drugiej zaś za wąską, bez nazwy, uliczką stojące dwa również parterowe drewniane domki, jeden p. Suchonowa, drugi zaś p. Wulfa Stejngolda; przy tym ostatnim rozebrano parkan dla większego bezpieczeństwa.

Domki zamieszkałe były przez ludność uboższą, przeważnie wyrobniczą.

Rzeczy wszystkie zostały powynoszone, a dla pilnowania takowych sprowadzony został oddział wojska.

Straż ogniowa zwiłala się energicznie, uczuwać się tylko dawał wielki brak wody; obok położone studnie: jedna w garbarni p. Pfeifra, druga zaś w głównej piekarni wojennej, posiadały jej bardzo mało, tak że straż po wodę zmuszoną była jeździć aż na Przejazd i na Nalewki.

Przy ratunku zraniony został deska w krzyż feldfelbel 3-go oddziału Rusieki.

Złodziei, jak zwykle w podobnych razach, nie brakowało, dwóch z nich złapano przy słoninie i odprowadzono do cyrkułu.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma, wyświetli się ona zapewne później.

Straty są znaczne.

O godzinie wpół do czwartej płomienie zostały przytłumione, dwa domy położone wśród ognia, o których wzmiankowaliśmy, ocalały, tylko kawał dachu od strony dziedzińca został przepalony, będąc pod działaniem tak podwyższonej temperatury.

Rodziny całe osiadły z rupieciami swemi w ogrodach sąsiednich.

Placze i westchnienia dochodzą ze wszystkich stron.

Wszystkie cztery oddziały straży ogniowej były czynne aż do godziny 4-ej rano.

— Wypadki. Na Muranowie wóz frachtowy nachylił się wskutek wjechań na kamień, spadło zaś zeń dwie paki z towarem przyniósł Leopolda M., który zraniony został w głowę i złamał rękę. — Na Nowej Pradze Jan T. wpadł przez nieuwagę do kadzi napełnionej wrząca wodą i uległ bolesnemu oparzeniu na całym ciele. — Na Solcu Józefa R. uderzona została kamieniem. — W ciągu ubiegłych dni trzech spełniono w obrębie Warszawy 14 kradzieży razem na sumę 1100 rs.

— Karol Grabowski.

W tych dniach zmarł w Niemczech tego nazwiska estetyk i teatralny krytyk.

Urodził się on w Krakowie w r. 1804-ym.

Wykształcony w epoce germanizacji Galicji znalazł tylko język niemiecki, a zmuszony w r. 1846-ym wyjechać zagranicę jako urzędnik skarbowy znalazł w księstwie Saksen-Meiningen punkt oparcia.

Grabowski pisywał do dzienników niemieckich i francuskich poświęconych specjalnie sztuce.

— Polacy w Hamburgu.

Według *Bürgerzeitung* w Hamburgu znajduje się przeszło 160 n polaków zamieszkałych tam stale.

Wszyscy należą do parafji św. Michała i tworzą przy jednej z kawiarni klub, gdzie parę pism polskich specjalnie utrzymują.

Rodacy nasi mają przeważnie prywatne zajęcia, kilku z nich jednak zawiesiło się przy zakładach rządowych na pedagogicznych posadach.

— Dla ocalańia ziemi.

W tych dniach zdarzył się fakt tak wyjątkowego w obecnych czasach zdarzenia, iż godzi się ujawnić go jaknajszerszej.

W kaliskim, w posiadaniu jednej i tej samej rodziny G. znajdował się majątek Z., przeszło już od wieku...

Stosunek dworu z gromadą, nawet w czasach pańszczyźnianych, zawsze był jaknajharmonijniejszy, a oczynszowanie włościan poprzedziło jeszcze na lat kilkanaście obowiązkowe uwłaszczenie.

Kwestja serwitutowa, po dziś dzień stanowiąca w wielu wsiach kość niezgody i nieustannych sporów, w Z. została załatwioną od razu ku zadowolnieniu.

Lecz nie chcemy rozszerzać się nad tym idealnym rzeczywistym stosunkiem dworu do włościan i odwrotnie, albowiem ostatni fakt sam przez się o tem najwymowniej świadczy.

Obecny właściciel folwarku Z., objawiając majątek w dość ciężkich warunkach, obciążony liczną rodziną i dotknięty szeregiem klęsk elementarnych, musiał zaciągać długi.

Głównym wierzycielem jego, który następnie skupił wierzitelności, był bliski sąsiad, fabrykant, nie-

Przed rokiem zażądał on wypłaty kapitałów, a gdy p. G. nie mógł żądaniu zadość uczynić, folwark Z. został wystawiony na sprzedaż przez licytację publiczną.

Więść o tem rozeszła się między gromadą ludnej wioski i włościanie wyprawili kilku najstarszych gospodarzy do p. G. z zapytaniem, co zamierza przedsiębrać.

— Nie, moi mili, dla mnie niema żadnego ratunku—odparł pan G., zrezygnowany na wyjście z wioski.

— To być nie może — powiedzieli sobie gospodarze z całej wsi i, rada w radę, zaczęli między sobą zbierać pieniądze.

W dniu oznaczonym do licytacji trzech włościan z Z. przybyło do Kalisza i, zastawszy tam pana R., owego wierzyciela, fabrykanta, doręczyli mu należny dług, wynoszący wraz z procentami i kosztami 37,650 rs.

R. z takiego obrotu nie był bardzo zadowolony, zamyslał bowiem Z. kupić dla siebie, a tym sposobem zaokrąglić własny sąsiadujący folwark.

Włościanie płacąc tak znaczny dług za pana G., nie uczynili tego w formie darowizny, owszem, całą sumą z wynienieniem 26 wierzycieli, zapisana została w hipotece, a stosownie do porady uczciwego prawnika, ma być amortyzowaną w ciągu lat 20, w dodaniem procentu 4%.

Włościanie bardzo byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy, a węzeł, łączący dwór i gromadę, zacieśnił się jeszcze bardziej...

— Klejnot rodzinny.

W dniu wczorajszym w okolicach Starego-Miasta, w mieszkaniu podupadłej rodziny odbywała się licytacja ruchomości, zajętych uprzednio przez komornika.

Do licytacji stanęło kilkunastu handlarzy, między którymi znajdowało się dwóch, zajmujących się ze znajomością, jubilerów handlem klejnotami.

Otóż z pomiędzy wielu licytowanych przedmiotów obaj handlarze zapalili się do szkatułki srebrnej, niezmiernie artystycznie rzeźbionej, która stanowiła klejnot rodziny \*\* przechowywany już od kilku pokoleń.

Szkatulka tylko z wagi srebra ocenioną została na 15 rs., a jeden z handlarzy postąpił od razu na 20.

Drugi szepnął mu coś do ucha, lecz zaindyczony handlarz nie chciał słyszeć o żadnej spółce i dalej licytował.

Ostatecznie wywiązała się namiętna walka pomiędzy konkurentami, postępującami każdy ze swej strony to po parę rubli to po kilka kopiejek...

Tak doszło do sumy 225 rs. i za tę cenę szkatulka została przez handlarza O. kupioną.

Cena szkatułki pokryła w zupełności cały dług, a biednej rodzinie \*\* dostało się jeszcze do ręki sto rubli.

Czy rzeczywiście przedmiot ten jest tyle wart trudno przesądzać, jednakże przez ferwor konkurencyjny uratował chwilowo biedną rodzinę...

— Jeszcze cyganie.

W dniu wczorajszym przechodził przez Warszawę nowy tabór cyganów.

Cyganie podzielili się na kilka partyj i ciągnęli po trzech a najwyżej czterech od samego rana do południa, zjechali się zaś wszyscy za rogatkami marymonekiem.

Cały tabór składa się z 36-ciu ludzi, włączając w to i dzieci.

Dwaj cyganie widocznie naczelnicy, jeden starzec już zgrzybiały, a drugi dorodny średnich lat mężczyzna paradowali w dorożce i około godziny 11-ej wstąpili do restauracji na Nowym-Świecie, gdzie popili się należycie po cygańsku...

— Przeszkoda do małżeństwa.

— Opowiadano nam, iż jedna z nadobnych cór syryenkiego grodu dała kosza swojemu stałemu wielbicielowi, wychodząc z tej zasady, iż jest on... za przystojny.

— A ja nie chcę być w przyszłości zdradzaną—zakonkludowała modrooka.

Zrozpaczony młodzieniec postanowił... nie odebrać sobie życia.

— Zdania.

... Filozofowie są jeszcze więcej anatomami niż lekarze: krają skalpelem a nie uzdrawiają...

... Tak w Paryżu, jak w Wenecji, jak na bożym świecie, cały rok każdy twarz pod maską kryje i to nikogo ani grosza nie kosztuje...

... Talent każdego człowieka kończy się prawie zawsze jakąś wadą, która rozwija się i uwydatnia coraz więcej ku starości...

... W dziennikarstwie, gdzie ślad dnia dzisiejszego zaciera ślad wczorajszy i sam ginie jutro, pisarz zawsze—debutuje...

... Największy mizantrop na świecie z trudnością leczy się z manji życia...

... Ten, który sam długo nie kopjował mistrzów, nigdy nie będzie godzien być kopjowanym...

... Człowiek, którego życia nie podtrzymuje jakieś pragnienie, jakaś wiara, lub obowiązek do spełnienia dojrzałym jest dla śmierci...

... Zbyt wiele ludzi uważa wolność za jedno z prawem wyzyskiwania i uciskania bliźniego...

... Okazywać się zazdrosną jest podwójną niezręcznością; dowodzi to i nieufności w siłę swoich wdziałków i przywiązywania zbytnej ceny do błahych rzeczy...

... Kobiety zawiele marzą, a ponieważ rzeczywistość rzadko kiedy spełnia marzenia, są one skazane na to, aby być nieszczęśliwymi, lub—niestałymi...

#### — Nasze dzieci.

Sześciolatek Feluś zbliża się do siedmioletniej Jadzi i prosi o pożyczanie piłki.

— Dobrze—powiada Jadzia—ale dasz mi dwie wiśnie...

— Ale ty wpieryw daj piłkę—oponuje Feluś.

— Nie, nie!—woła ona—daj mi wpieryw wiśnie... o! ja znam mężczyzn!

#### — U lekarza.

— W którą stronę świata wychodzą okna pańskiej sypialni?

— Naprzeciwko Kopernika, panie konsyljarzu.

— Dwie sąsiadki.

— Cóż to moja pani?

— Nieszczęście... nieszczęście!

— No! cóż takiego?

— Maż mi umarł moja pani...

— O! prawdziwe nieszczęście!

— Tak nieszczęście... nie licząc już tego co mnie to kosztować będzie!

— Rząd gubernialny plocki ogłasza na dzień 24-y b. m. licytację na dostawę w ciągu lat 1884-go i 1885-go drzewa, świec, oleju i słomy dla wojska przebywającego w gubernji plockiej; wartość dostawy przenosi 15,000 rs. rocznie.

— W Płocku daje obecnie przedstawienia część trupy dramatycznej poznańskiej, której dyrekcję objąć ma w jesieni zasłużony artysta nas Józef Rychter.

— Ukazało się w tych dniach „Album Nałęczowa” z rycinami dającymi pewne wyobrażenie o wdzięcznym tem siedlisku.

— W Studzieńcu, przy tamecznej osadzie rolnej, urządzony będzie oddzielny cmentarz.

— W Kaliszu powstać ma, jak słyszeliśmy, fabryka taśmy gumowej, której inicjatorami są krajowcy.

— Donoszą nam z Tykocina nad Narwą co następuje: „Złe warunki sanitarne naszego miasta sprzyjają rozwojowi niestających chorób i epidemij. Każdy wylew Narwi płucze domy i ulice; byle deszcz, przy niskim położeniu ulic, zrzada powódź zupełną, do wielu zaś innych złych wpływów dla zdrowia przyczyniają się trąty tysiącami z Litwy płynące, które, tamując swobodny bieg ruchu na całej szerokości, przyczyniają ciągle pomniejsze wylewy. Z tych wszystkich względów przeniesiono już z Tykocina do Nowo-Mińska 13-y pułk piechoty, w którym na febrę podług urzędowych wykazów chorowało 30% ludzi. Po wyjściu wojska stan sanitarny cokolwiek się poprawił, gdyż łatwiej jest teraz dostać obszerniejszych i zdrowszych pomieszczeń”.

— Z okolic Chełma donoszą nam co następuje: „Urodzaje w naszych okolicach przedstawiają się bardzo smutnie. Grady wybiły, wygniotły zboże, a deszcze ciągle, ulewne dokonały reszty. Szczególniej ucierpiała tataraka. Ztąd horoskopy nie wesołe.”

## ZE ŚWIATA.

× **Proces Tisza - Eszlar.** Posiedzenie czternaste. Zgajają je prezydujący następującem zawiadomieniem. W Bodrogh-Olaszi dzieci bawiące się u rzeki znalazły butelkę silnie zakorkowaną, wyrzuconą na brzeg przez wodę. Butelka zawierała list niejakiego Jana Loeki, samobójcy, w którym tenże, podpisujący się „dyplomowany maszynista” (tyle co: ślusarz), opowiada, iż zamordował swoją kochankę Julję Timer, trupa jej wrzucił do rzeki w Tisza-Dada i sam sobie życie odbiera. Odczytanie tego dokumentu silnie na audytorjum wywarło wrażenie; obrońca Eötvös atoli oświadcza, iż list ten jest po prostu mistyfikacją, biorąc zwłaszcza pod uwagę styl wyszukany, nie liczący z profesją podpisanego, oddarcie jakby naumyślnie daty i oznaczenia miejsca gdzie został pisany, wreszcie tę zwłaszcza okoliczność, iż sędziowie codziennie otrzymują za wszystkich części

świata listy donoszące to o miejscu przebywania Estery, to o wykryciu śladów jakichś jej zabójców i t. p. Drugim ciekawym i o wiele ważniejszym epizodem było przesłuchanie tych osób, które oglądały trupa zaraz po wyciągnięciu go z wody. Pastor Lapossy, do którego szkółki Estera przez lat cztery uczęszczała i który dobrze znał ją osobiście, oświadcza, iż trup wyciągnięty z wody nie był weale trupem Estery. Toż samo zeznaje nauczyciel Gyanyi, również dobrze znający Estere, która była dziewczką o czarnych włosach, okrągłej twarzy, głowę miała niewielką, regularne rysy, kształty nierozwinięte, piękne zęby i oczy czarne, podczas gdy oglądana nieżywa kobieta była zupełnie rozwiniętą, wyższą od niej, silniej zbudowaną i oczy miała niebieskie. Eötvös zwraca uwagę świadka, iż protokół sądowy oraz ekspertyza lekarska świadczą, że trupa oczy były czarne. Gyanyi obstaje przy swoim twierdzeniu. Wreszcie matka Estery przyłącza się do zdania dwóch poprzednich świadków, nie poznała bynajmniej trupa Estery w oglądanych zwłokach, zresztą córka jej miała zęby równe i białe, trupa zaś zęby były wielkie, niekształtne, rzadkie i żółte. Ostatecznie jako główny dowód stawia to, iż trupa oczy były niebieskie, a Estera miała czarne. Co do ubrania tylko znalezione na trupie matka jest w pewnej niepewności. Wielec dramatyczną była chwila, kiedy na zapytanie obrońcy Funtaka matka wznosi ręce do góry i woła: „Tak, do śmierci wierzyć będę, iż córkę moją zamordowali żydzi!” Gross i Klein zeznają, iż zbiegło się podówczas ze dwudziestu izraelitów dobrych znajomych Estery, życzących sobie ciała z wody wyciągnięte oglądać, do zwłok atoli ich nie dopuszczono i pandury rozegnali ich kolbami. Wreszcie 19-letnia Marja Toth, przyjaciółka Estery, zeznaje, iż trup z Dada nie był weale trupem Estery; nieżywa kobieta była od niej silniejszą, wyższą i lepiej rozwiniętą. Potwierdza wreszcie, iż oczy trupa były niebieskie. Z zeznań kilkunastu jeszcze świadków podnieść należy stwierdzenie rzeczywistej obłożnej choroby Grossa, która go zatrzymała w domu od dnia 3-go lipca do 13-go tegoż miesiąca roku 1882-go.

## NEKROLOGJA.

† S. p. Jan Dunin **Goździłowski**, magazynier cukrowni Łyszkowice, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem dnia 6 lipca r. b., w wieku lat 60, pozostawiając w nieutulonym żalu młodocianą córkę i syna, oraz krewnych i przyjaciół, których liczny zastęp odprowadził w dniu 8-ym lipca r. b. szczątki powszechnie szanowanego człowieka, na cmentarz parafjalny w Pszeszonowie. —2403—

† Za duszę s. p. Józefa **Benth** odbędzie się w dniu 12 lipca, we czwartek, jako w rocznicę śmierci, o godzinie 10-iej zrana, w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek), na placu Teatralnym, nabożeństwo żałobne, na które rodzice zapraszają. —2413—

† Wszystkim krewnym i dobrze życzliwym, którzy raczyli w dniu 9 b. m. oddać ostatnią chrześcijańską przysługę, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku s. p. najdroższej mej żony Aurelji z Kulezyckich **Moycho**, oraz 3 z rodziny i przyjaciół P. nosącym na swych barkach drogę dla nas szczątki przez cmentarz do grobu, składa ojciec z synem najserdeczniejsze dzięki i oby Bóg stokrotnie wam za to zapłacił. —2422—

**Władysław Moycho z synem.**

## TELEGRAMY WŁASNE

„Kurjera Warszawskiego.”

**Wiedeń** 10-go lipca.

Stan zdrowia hr. Chamborda pogarsza się z każdą chwilą.

**Budapeszt** 10-go lipca.

W procesie tisz-eszlarckim powołani jako rzeczoznawcy profesorowie uniwersytetu peszteńskiego Schentheuer, Belky i... (trzecie nazwisko nieczytelne; przyp. red.) uznali orzeczenie eszlarckich lekarzy co do zwłok, znalezionych w rzece pod Dada, za fałszywe.

**Londyn** 10-go lipca.

W Damiecie zmarło wczoraj na cholere osób 52, w Mansurze 87, w Samanud 17. W Mansurze zmarło piętnastu greków.

**Konstantynopol** 10-go lipca.

Na wyspie Krecie ludność odmówiła placenia podatków. Grozi niebezpieczeństwo nowych ruchów powstańczych.

**New-York** 10-go lipca.

Liczba zmarłych tutaj wskutek porażenia słonecznego dzieci wynosi 672, dorosłych 20.

— *Sprostowanie.* W depeszach z Petersburga, zamieszczonych we wczorajszym numerze wieczornym

**Kurjera** zasłała pomyłka. Korsz umarł nie w Petersburgu, jak mylnie podano, lecz w Heidelbergu, podpalacza zaś Fiedorowa ujęto na stacji drogi żelaznej Nikołajewskiej Wolchowsk.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 10-go lipca (godz. 7 min. 15 wieczorem.)

Uspობienie giełdy było dość mocne. Pomimo to jednak brakło ożywienia. Ogólnie spodziewano się zwyżki wszelkich walorów, tymczasem stało się inaczej. Wartości rosyjskie doznały ostatecznej obniżki, dosyć znacznej. Ze szczegółów zaznaczyć należy, iż akcje kolei żelaznych austriackich dobrze się trzymały. Francuzy również mocno. Akcje kolei niemieckich słabiej. Z rent węgierska na podwyżce. Ruble 198.75 marek za 100 rs. na dostawę końcomiesiączną.

**Berlin** 10-go lipca godz. 5 min. 15 wieczór. (notowanie urzędowe giełdy.)

Bilety banku rosyjskiego w tranz- akcjach natychmiastowych . . . . .	198.75
Weksle na Warszawę . . . . .	198.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.
Weksle na Petersburg długoterminowe	196.40
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca . . . . .	198.75
Wschodnia pożyczka II-jej emisji . . . . .	57.
Akcje kredytowe . . . . .	507.—
Listy zastawne serja I-sza . . . . .	62.50
Weksle na Londyn krót. . . . .	20.48 <sup>5</sup>
” ” długot. . . . .	20.31 <sup>5</sup>
Żyto w towarze gotowym . . . . .	145.
Żyto na dostawę . . . . .	147.—

**Petersburg** 10-go lipca godzina 8 min. 30 w. (notowanie urzędowe.)

Weksle na Londyn . . . . .	23 <sup>15</sup> / <sub>32</sub> 23 <sup>5</sup> / <sub>4</sub>
Pożyczka premjowa I-jej em. . . . .	218 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> .
” ” II-jej em. . . . .	210 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> .
Pólimperjały . . . . .	8.40

Niespodziankę warszawskiej giełdy zrobiły dotarcie nia z Berlina, które powyżej podajemy. Spodziewano się jeśli nie zwyżki kursu rubli, to przynajmniej utrzymania się kursu w depeszach szacunkowych podanego 199.25. Tymczasem notowanie urzędowe wykazuje tylko 198.75, to jest o pół marki niżej. Depesza nie podaje powodów poważniejszych tej obniżki i mówi o jej sztucznym wywołaniu, niemniej przeto obniżka jest faktem i trudno przewidzieć ile siły ten „sztuczny” zwrot mieć będzie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jeżeli sytuacji nie zmienią szacowania poranne, nastąpi na giełdzie warszawskiej podwyżka walut obcych, która cenę 100 marek doprowadzi do 50.40. Kurs 198.75 odpowiada notowaniu 50.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, bez kosztów tranzakcji.

J. Wł.

## CENY ZBOŻA

Z dnia 10-go lipca roku 1883 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszonica** wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

**Żyto** wyborowe 95—97, średnie 92—94, ordynaryjne 85—91.

**Jęczmień** wyborowy 75—95, średni —, ordynaryjny 88—92.

**Owies** wyborowy 98—102, średni 94—97, ordynaryjny 88—92.

**Groch** 76—125. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 10.

## Teatr „Nowy Świat”.

(ulica Nowy-Swiat nr 41)

**Dziś:** „Chwila” (trzeci raz), „Za panią matką pacierz idzie gładko” (trzeci raz), „Dzieciaki” (trzeci raz) i „Pan Łapcewicz” (trzeci raz).

## „Alhambra”

(drugi teatr Nowy-Swiat, ul. Miodowa)

**Dziś:** „Dziewczę szczęścia” (po raz pierwszy, występ pani Aliny Makowskiej). —2017—

## Cyrk Ciniselli.

Dziś wielkie przedstawienie.

Szczegóły w afiszach i programach wieczornych. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. —529—

# LECZNICA

Nowy-Swiat nr 55 (wprost Ordynackiego).

Od 9-10. Choroby weneryczne i skórne, dr **T. Żera**.  
 Od 10-11. Choroby szcęk i zębów, dr **Piotrowski**.  
 Od 10-11. Choroby wewnętrzne, specjalnie gardła i płuca, dr **J. Pawiński**.  
 Od 11-12. Choroby weneryczne i skórne, dr **J. Diehl**.  
 Od 11-12. Choroby nerwowe i organów moczopłciowych, dr **M. Brunner**.  
 Od 12-1. Chor. uszów, poniedziałki i piątki, dr **Taczanowski**.  
 Od 12-1. Choroby wewnętrzne, codziennie, prócz poniedziałku i piątku dr **Baczyński**.  
 Od 12-1. Choroby kobiece, dr **Rogozński**.  
 Od 1-2. Choroby weneryczne i skórne, dr **T. Anders**.  
 Od 1-2. Choroby wewnętrzne i dzieci, dr **Zacharewicz**.  
 Od 2-3. Choroby chirurgiczne, dr **J. Zawadzki**.  
 Od 2-3. Choroby kobiece, dr **J. Szczygielski**.  
 Od 3-4. Choroby oczów, dr **Przybylski**.  
 Od 3-4. Choroby wewnętrzne, dr **Br. Chrostowski**.  
 Opłata za poradę 25 kopiejek. —203—

— **Dr L. Tannenbaum** ordynuje w **Ciechocinku** (dom Müllera). —585—

— **Dr sta Idzikowski**, b. asystent przy wiedz. szkole dentystycznej (Leszno nr 1, od 10-6) wstawia sztuczne zęby najpraktyczniejszym systemem, z najlepszym wykończeniem, z gwarancją 3-letnią, po rs. 2. Codziennie od 1-2 wyjmuję zęby bez bólu, za pomocą gazu znieczulającego. (634)

— Dr med. **Br. Chrostowski**, ord. szpit. św. Rocha, przeniósł mieszkanie, Mazowiecka 6. (2400)

## 5% Pożyczka Premjowa Rosyjska z 1864 r.

Asekurację od losowania amortyzacyjnego odbył się mającego w dniu 1-ym (13-tym) lipca 1883 roku, za opłatą od sztuki po

**kop. 50 dla miejscowych,  
kop. 60 dla zamiejscowych**

łącznie z kosztami portorji i korespondencji przyjmuje

### MAURCY NELKEN,

—549— Krakowskie-Przedmieście nr 77.

— Dr **Tomaszewicz** zmienił mieszkanie, Królewska nr 6. —2377—

— **Cezary Ponikowski**, adwokat przysięgły, z dniem 8-ym lipca r. b. przeniósł kancelarję na ulicę Przejazd nr 9. —2387—

— Dentysta **M. H. Neumark**, b. wychowawiec specjalnych szkół dentystycznych w Ameryce, przez lat 12 bez przerwy w mieście tutejszem praktykujący, wstawia zęby po rs. 2 najlepszym systemem amerykańskim. **Tłomackie nr 9.** —2379—

— Antoni **Radwański**, adwokat przysięgły, z dniem 1-ym lipca r. b. przeniósł swoją kancelarję na ulicę Podwale nr 20. —2375—

## Ludwik Perl,

współwłaściciel firmy **H. W. Perl i syn**, przeniósł mieszkanie do alei Ujazdowskiej nr 23, dom p. Bernsteina. —2394—

— **Dr Kulesza** przeprowadził się na róg Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej nr 50; przyjmuje z chorobami wewnętrznymi i dziećmi. —2380—

— **Turowski Henryk**, obrońca przysięgły (b. obrońca przy senacie), przeniósł kancelarję na ul. Miodową do domu nr 2—Podwale nr 3. —2333—

— **Dr med. L. Wolberg**, — choroby dzieci, **Stiska nr 35.** —2118—

— **Dr Dobrski** zmienił mieszkanie, **Królewska nr 6.** —2376—

### RESTAURACJA

## Willa Marcelin

za rogatką **Belwederską** obstalunki przyjmuje **Telefonem.**

Tamże **cztery pokoje** umeblowane za 120 rs. na sezon do najęcia. —2359—

— **Dr E. Modrzejewski** przeniósł mieszkanie na ul. Świętokrzyską nr 25. Przyjmuje chorych z chorobami uszów, nosa i gardzieli od 3-5 po poł. (2364)

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.	Przych.
	godzin i minut.	godzin i minut.
<b>Warsz.-Wiedeńska:</b>		
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6 — r.	9 50 w.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 r.	5 55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 15 w.	7 15 r.
Osob. miej. 3 kl. do Piotrkowa	7 — w.	10 10 r.
<b>Warsz.-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 pp	2 45 pp
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 — r.	10 35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4 20 pp	9 15 r.
<b>Warsz.-Terespolska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	8 53 r.	7 14 w.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	4 5 pp	1 53 pp
Osobowo-towarowy . . . . .	7 15 w.	7 53 r.
<b>Warsz.-Petersburska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	10 13 r.	7 43 w.
Osobowy 3 klasy . . . . .	6 48 w.	3 33 p.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 w.	9 8 r.
<b>Nadwiśl. do Miawy:</b>		
Osobowy . . . . .	9 20 r.	7 58 w.
Pocztowy . . . . .	6 25 w.	10 55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4 7 pp	9 17 r.
<b>Nadwiśl. do Kowla:</b>		
Osobowy . . . . .	9 — w.	8 14 r.
Pocztowy . . . . .	10 20 r.	6 58 w.
Towarowo-osobowy do PilaWy . . . . .	4 7 pp	10 10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Plocka codziennie (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Plocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana. — Statek pasażerski przybywa do Nowej-Aleksandrii (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągami drogi zał. Łódzkiej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrii (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej  
Wyszła z druku nakładem Gazety Lekarskiej

## FARMAKOLOGJA

profesorów **Nothnagela i Rossbacha**, tłumaczenie z 4 wydania niemieckiego. Cena dzieła wynosi **rs. 6**, z przesyłką **rs. 6 k.** 50. Nabywać takowe można w **Redakcji Gazety Lekarskiej, Marszałkowska nr 45**, oraz we wszystkich redakcjach warszawskich czasopism lekarskich. 1931

## KANARKI

z powodu wyjazdu są do sprzedania para **Hollanderskich** i para **młodych**. Ul. Marjensztadt nr 15, miesz. 1. 2792

W dniu wczorajszym 10 Lipca zostawiony w restauracji, czy też zgubiony został na ulicy pugilares, w którym znajdowało się rs. 300 skarbowych pieniędzy i właściciela pugilaresu rs. 35. Łaskawy znalazca za nagrodą rs. 35, raczy odesłać wójtowi gm. Wawer, p. Herman.

## Grejpert,

Pisarz Gminny.

## Tygodnik Ilustrowany,

najdawniejsze pismo polskie obrazowe, poświęcone życiu społecznemu, literaturze, nauce, sztuce i belletrystyce.

### Nr 28

wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły i drzeworyty:

**Artykuły:** Pomnik w lesie zwanym „Hola“ pod Biłą Radziwiłłowską, przez Stanisława Abdankę. — Z teki pośmiertnej Mieczysława Romanowskiego: Mściwoj szalony (fragment poematu). — Przegląd podróży i odkryć geograficznych, przez profesora Karola Jurkiewicza, (dalszy ciąg). — Ze świata obcego. — Krwawy dorobek. Powieść z życia albańsko-macedońskiego, przez Sahibęja. — Kronika miesięczna, przez Bolesława Prusa. — Z dziedziny sztuk pięknych, przez Wojciecha Gersona. — Kościół katedralny w Dżakowie, przez Bronisława Grabowskiego. — Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego ze Lwowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Rozmaitości.

**Ryciny:** Pomnik w lesie „Hola“ pod Biłą Radziwiłłowską, rysunek F. Brzozowskiego. — Regaty odbyły się przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, rysował C. Jankowski. — Lokietek w grocie ojcowskiej obraz M. Butowt-Andrzejkiewiczówny. — Przewodząca rysunek E. Perla. — Kościół w Dżakowie.

Prócz tego zawiera  **dodatek powieściowy**, w którym drukuje się obecnie powieść tłumaczona p. t.: **„Po krwi i duchu“**.

**Prenumerata wynosi:**

**W Warszawie:** kwartalnie rs. 2. Półrocznie rs. 4. Rocznie rs. 8. — **W Cesarstwie i na Prowincji:** Kwartalnie rs. 3. Półrocznie rs. 6. Rocznie rs. 12.

Prenumeratorem roczni otrzymują, jako **premię bezpłatną** kopję drzeworytniczą wielkich rozmiarów z obrazu Jana Matejki **„Hokd pruski“**. Prenumeratorem prowincjonalnych i z Cesarstwa uprasza się o nadesłanie kop. 50 na koszt opakowania i przesyłki tego premjum. 1933

## Górnictwo krajowe.

Z pierwszego posiedzenia górniczego odbytego w Lutym r. b., wydane zostało szczegółowe opisanie wszystkich zabierających głasy na posiedzeniach. — Wydanie to przedrukowane dostać można w Księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA**, ul. Krakowskie-Przedmieście róg Czystej, po cenie rs. 2 za egzemplarz. 1615

## Na nieustające żądania

mieszkańców Nowego-Swiata i przyległych ulic, wiadomia się, że z dniem 8 Lipca, przy Perfurterji Renaissance, Nowy-Swiat nr 41, otwarto salony fryzjerskie, gustowne i eleganckie, pod kierownictwem Smorskiego. — Ceny umiarkowane. 1951

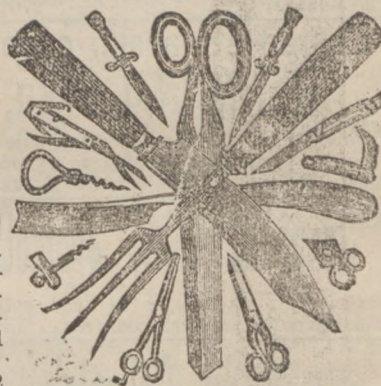
Otwarte codziennie od godz. 8.

## Fabryka i Magazyn Narzędzi Chirurgicznych i Nożowniczych, pod firmą

## J. JODŁOWSKI,

egzystująca przy Placu Teatralnym, z d. 8 Lipca r. b. przeniesiona na ul. **Bielańską nr 5**. — Będąc dotychczas zaszczytnym liczną klientelą i przez P. P. Lekarzy, polecam się i na przyszłość, a przy tym z niem większymi nadziejami i magazynu, będę mógł P. P. pod każdym względem zadowolić.

Filja Marszałkowska nr 65. 2802



**KANTOR**  
Komissowo - Ekspedycyjny  
**JULJANA LUXENBURG,**  
z dniem 5 b. m., przeniesiony został  
na ulicę **Królewską Nr 37,**  
dom p. **Kaisersteina.** 1930

**HYGIENA — TANIOŚĆ — TRWAŁOŚĆ.**  
**EAGLE METALLIC BRUSHCO'S,**  
Patented Brush (Tuly 1878).  
Patentowane amerykańskie  
**SZCZOTKI metalowe do głowy**  
przewyższają praktycznością pod każdym względem wszelkie szczotki i grzebienie znajdujące się w użytku. Włosy i skórę na głowie utrzymują w pożądanym stanie zdrowia, odświeżając i oczyszczając skórę. Nadają włosom miękkość i moc z powodu rozwijającej się przy czesaniu elektryczności.  
**GŁÓWNY SKŁAD**  
posiada **Warszawskie Laboratorium Chemiczne,**  
sprzedaż hurtowa i detaliczna w magazynach: 1732  
1) Na rogu Senatorskiej i Miodowej nr 1;  
2) Krakowskie-Przedmieście nr 1, obok kościoła św. Krzyża.

**OTWARTY KREDYT**  
w **MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH ZJEDNOCZONYCH MAJSTROW KRAWIECKICH** w Warszawie, ulica **Đługa nr 20**, dla każdego mieszkańca miasta Warszawy, mogącego przedstawić dwóch odpowiedzialnych poręczycieli. — Interesanci zgłaszać się raczą do Kancelarji Spółki od godziny 4 do 8 po południu. 29-r

## Letnie Mieszkanie

z powodu wyjazdu do najęcia za przystępną cenę w willi Anielin, w Pruszkowie, st. dr. z. W.-W. Dom złożony z 5 pokoi, kuchni, 2 wend. Wiadomość na miejscu. 2774

W d. 5 (17) Lipca 1883 r., sprzedana będzie przez publiczną licytację w Wydziale 4 Sądu Okręgu w Warszawie, o godz. 10 rano

## Nieruchomość w Warszawie,

w miejscu zaludnionem, przy ul. Ogrodowej № 36 (nowym), 838/9 (hypotecznym). Dochód roczny rs. 2700; miesi w sobie zabudowania drewniane i murowane, w dobrym stanie, pod którymi gruntu lok. □ około 12,000 z ogrodem fruktowym. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000, po zalicytowaniu ostatecznym, pozostać może na hipotece tece trojga nieletnich i dożywocie na umówiony procent. Dowiedzieć się można u Komisarza Sądowego p. Kurmana, ulica Nowolipki № 30A, lub przy ulicy Ogrodowej pod № 26, u interesowanego Żółtowskiego. 2755

## O W O C E

w Ogrodzie Pomologicznym, Nowogrodzka 36, Codziennie prócz świąt. 2738

## Obszerny i wygodny Lokal

na 1 piętrze, oraz Sklep do wynajęcia. Ul. Chmielna № 9. 2761

## Zakład stolarski, parowy, HERMAN i S-ka, 2775

Dobra 26 róg Bełcarskiej, przyjmuje obstarunki wymagające szybkiego wykończenia. Meble dębowe, obiadowe, tania na składzie.

## Józef Kryński, Jeometra

przysięgły i rządowy, w Łęczycy, potrzebuje pomocnika do prac mierniczych. 2745

## Młody Człowiek,

b. student matem., na uniw., znający gruntownie jęz. polski i ruski, teoretycznie francuzki rysunki, poszukuje zaraz jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za małym wynagrodzeniem w sklepie, handlu, kantorach i biurach prywatnych itd. Może również udzielać korepetycje uczniom klas niższych i wyższych.—Oferty proszę składać pod lit. S. P. w Kantorze Kurjera Warsz. 2787

Potrzebne jest

## Letnie Mieszkanie

składające się z 5—6 pokoi z werendą na ogród, blisko Warszawy. Wiadomość u rządcy domu № 16, przy ul. Miodowej. 2786

## W Nałęczowie Uczeń VIII klasy

gimnazjum, udziela lekcji, oraz przygotowuje chłopców i panienki do egzaminów. Mieszka w gmachu hydropatycznym № 27. 2765

SŁOIK 40 Kop.

## VASELINA.

Tłuszcz mineralny, chemicznie czysty, łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i toaletowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw odmrożeniu, oparzeniu, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólowi reumatycznemu, katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku. GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14 przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedyne amerykańska Vaseline, chemicznie czysta: używana była do lekarskiego użytku. 44

!! Piące, najlepiej piące!!

## KUPUJE

Zegarki, Biżuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości

Wyprzedaż zupełna biżuterji ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%

59. Nowy-Swiat 59. dom za Świętokrzyską, mieszk. 15.—HENRYK JUWILER. 259

# CENY ZNIŻONE WĘGLI i DRZEWA OPALOWEGO

## w Składzie Głównym F. ŁAPINSKIEGO,

W WARSZAWIE,

Korzec Węgla najlepszego, grubego z odstawa	rs. 1 kop. —
" " z własnej kopalni „Jan”, grubego, z odstawa	rs. — kop. 95.
" " kostkowego, z odstawa	rs. — kop. 90.
" " drzewnego do samowarów, z odstawa	rs. 1 kop. —
Węgle kowalskie franco, Skład Główny, pud.	rs. — kop. 25.
Szańki kubiczny drzewa Sosnowego szczapowego, z odstawa	rs. 15 kop. —
" " Olszowego " "	rs. 16 kop. —
" " Brzozowego " "	rs. 17 kop. —

Za porąbanie do każdego szajnia kubicznego, dolicza się rs. 1.

Odstawa w wozach krytych, oplombowanych, cechę Magistratu ostemplowanych.

Zabierającym własnymi furmankami liczone będzie taniej o kop. 10 na koreu węgla, rs. 1 na szajniu drzewa.

## F. ŁAPINSKI.

Kantor Główny: ulica Jerozolimska № 33.

914

## Drukarnia i Fabryka Kopert

pod firmą

# GALEWSKI & DAU,

przeniesione zostały z d. 8 Lipca r. b.

na ulicę Nowo-Próżną Nr 3,

(ulica wychodząca od Marszałkowskiej, wprost Zielonego placu). 1925

# Wysowa w Galicji. SZCZAWY WYSOWSKIE

Medal zastugi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyslu.

odznaczające się znaczną ilością dwuwęglanu żelazowego i bromku potasowego, w ostatnich czasach przez lekarzy bardzo są zalecane i znakomicie działają w nieżytych (katarach) wszelkiego rodzaju przewlekłych zapaleniach rozmaitych organów i ich następstwach, zwłaszcza u osób zżółwionych, niadokrewnych i nerwowych.—Dla tych ostatnich są prawdziwym specyfikiem.

Znajdują się na składzie w Warszawie, w Apteczce dr T. Heinricha, p. Karola Lilpopy, w Zakładzie dr A. M. Weinberga i w składzie materiałów aptecznych Henryka Welta.—Broszury udzielają się bezpłatnie.

1895

## Zarząd Kąpielowy.



## Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

# J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryżskich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnym wykonaniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materji meblowych są gotowe na Składzie. 959

**SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.**

## NAJTAŃSZE

GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU

## OBICIA PAPIEROWE,

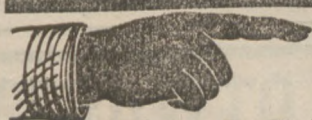
958

począwszy od 10 kop. za rulon, glansowane od 25 kop.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY

„pod Merkurym,”

Senatorska Nr 27, obok kościoła S-go Antoniego.



# Wielki Wybór Obić Papierowych



nasładujących Gobeliny, Materje, Kretony itp., które przy swej nadzwyczajnej taniości, odznaczają się gustem i trwałością, poleca Skład Obić Papier. B. LANDAU ulica hr. Kotzebue Nr 1, dom hr. Krasńskiego.

NB. Wszelkie zamówienia na czas oznaczony wykonywa.

2758

DO SKŁADU  
DAWIDA PERL,  
ul. Twarda Nr 11,  
nadszedł świeży transport

## Cementu angielskiego,

Robins & Co. London

1 inne marki wyborowego cementu. Cegły ogniotrwałej ang. „Ramsay”. Glinki ogniotrwałej ang. Drenów glazurowanych angielskich Tekturny do krycia dachów. Łaku asfaltowego. Smoly gazowej. 1547

## Skradzione zostały Listy Zast. Tow. Kr. Ziemska.

1 Serji № 109641 i Serji 2, № 216255 i № 216257, po rs. 100, z właściwymi kuponami. Ktoby o nich wiedział zechce dać znać na Kruczą № 2c, do Teofila Rykowskiego. 2776

## Śnieżną białosc

nabiera bielizna i inne materjały, choćby najbardziej zabrukane, prane w zimnej wodzie Mydłem magicznym Sinelaira. Oszczędza się kosztowny opał, skracaa pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych mydeł do prania już więcej nie używają.

Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowały, wydające tak świetne rezultaty.

Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1 1/2 kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3.

Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają.

Sprzedają w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocho, Krakowskie-Przedmieście № 83. 1900

## Dzierżawa

w okolicach Berdyczewa, wólk 13, do odstąpienia. Dochód z letnich mieszkań, czyni rs. 500, z ogrodu owocowego rs. 300, z pachtu bardzo znaczny. Biuro komisowe Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, wprost św. Krzyża. 1932

Od 1 Lipca r. b., przy rogu ulic Hożej i Kruczej № 15a, domu do wynajęcia: na 1 piętrze

# LOKAL

z 9 pokoi, z przedpokojem, kuchni, przytem łazienka z prysznicem, wateklozet, urządzenie gazowe, dzwoni elektryczne, wodociąg, zlew 2 balkony, schody marmurowe. Na 3 piętrze lokal z temi samymi dogodnościami z 6 pokoi z balkonem. 2618

## ZYCIE, POROSTINATURALNY KOLOR

przywraca włosom, woda amerykańska

## EAU RAVIVANTE.

Nowy ten wynalazek, przewyższa w swoich skutkach dobroczynnych, wszystkie tego rodzaju preparaty. Powraca siwiejącym włosom ich kolor naturalny, obudza w nich nowe sily do życia i bujnego porostu, oraz sprawia, że włosy nabierają młodzieńczą miękkość i połysk. Łupież zupełnie znika. Środek ten składa się z części roślinnych, ani wlosom, ani zdrowiu nieszkodliwych, został rozpatrzony i dozwolony przez U. L. m. Warszawy.

Cena 2.50 kop. z przes. pocztą Rs. 3.

Flaszki opatrzone są etykietą agenta Kircha i marką perfumerji

## Aleksandra Kocho,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 83.

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD NA WARSZAWĘ.

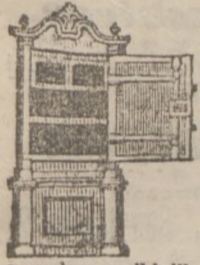
# SKRADZIONO

Zegarek złoty, kieszonkowy, cylinder, z de-  
wizką złotą, o jednej kopercie na której  
widok mostu Anickowa w Petersburgu,  
z podpisem „Anickowy most w Peterbur-  
gu”. Uprasza się Sz. Panów Zegarmistrzów,  
oraz Jubilerów, o zwrócenie uwagi na powyż-  
szy zegarek, a w razie zjawienia się takowe-  
go, o postąpienie podług prawa. Adres posz-  
kodowanego, ul. Leszno № 15, w sklepie ga-  
lanteryjno-dystrybucyjnym. 1946

# DOM

do sprzedania zaraz w najnowszej części mia-  
sta. Wiadom. Żorawia № 24, mieszk. 4. 1107

**DO SKŁADU**  
**STANISŁAWA BAUMANN,**  
przy ulicy Elekoralnej № 5,  
naprzeciw Banku  
nadszedł świeży transport:  
**CEMENTU**  
**PORTLAND ANGIELSKIEGO,**  
Robinsa & Comp. w Londynie,  
oraz inne marki Cementu angielskiego.  
**Cegły i Gliny ogniotrwałej**  
**Węgla kowalskich angielskich,**  
**Tektury smołowcowej.**  
**Rur glazurowych i dren.**



Specjalna Fabryka  
Kas żelaznych  
ogniotrwałych  
Edwarda Zürn

ul. Cbłodna 18. 1961  
wysła cenniki ilustr. franco. Wielki wybór

# Administrator

do dóbr większych,  
niemiec, żonaty, 40 lat wieku, od lat 18-tu  
w kraju tutejszym, który ostatnie miejsce od  
lat 12 zajmuje, poszukuje zaraz lub później  
miejsca odpowiedniego w Królestwie, mniej  
uwzględniając na pensję wygórowaną, jak na  
miejsce pewne i w okolicy nie za daleko od  
kolei żelaznej. Reflektantów uprasza się adre-  
sować do V. Kroll w Warszawie ul. Króle-  
waka № 3, m. № 16. 2684

# 2 Apteki

do sprzedania: centralna i filjalna z domem  
murowanym, piętrowym i ogrodem owocowo-  
warzywnym na prowincji. Obrót brutto cen-  
tralnej apteki rs. 3,600, filjalnej rs. 1,600,  
wartość domu rs. 5,000, połowa szacunku wy-  
magalna, a reszta na rozpiąt roczne. Tam-  
że potrzebny jest Uczeń do apteki początku-  
jący lub już pracujący w aptece ze stałym  
miesięcznym wynagrodzeniem. Wiad. w Biu-  
rze Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w War-  
szawie, Senatorska № 18.—Tylko na franko-  
wane listy odpowiada się. 1894

# COSPODYNI

obeznana dokładnie z prowadzeniem gospo-  
darstwa kobiecego. potrzebna jest na wieś.  
Wiadomość ul. Karmelińska № 2A, mieszk. 18.

# MEBLE

Sprzedaje różne Garnitury, Szeslongi, Kozety,  
Sofy, Stoliki do kart, Gzemys z rozetami, do  
firanek, po rs. 1, oraz przyjmuje wszelkie ob-  
stalunki na roboty tapicerskie i dekoracyjne,  
tak w mieście, jak i na prowincji, po cenach  
bardzo umiarkowanych. Tapicer Ruzszczyń-  
ski, Orla № 12. 2715

# FOLWARK

z lasem, odległy od Warszawy 2 1/2 mil, do  
sprzedania w pięknym położeniu i kulturze, 13  
wiosek, wraz z inwentarzem, na trakcie Radom-  
skim. Wiadomość ul. Chmielna № 24, u wła-  
ściciela domu, od godz. 2 do 5 po południu.



# KALOTECHNIKON „VAN DER TURAWA” czyli TALIZMAN PIĘKNOŚCI.

Środek ten przygotowany przez nas, przedewszys-  
tkiem ma to do siebie, że nie ma nie wspólnego z ku-  
chnią łacińską, że nie widział ani widzieć nie po-  
trzebuję laboratorjów chemicznych. Skład jego nie szkodliwy, jest niezmiernie pro-  
sty i w tej prostocie leży skuteczność, w niej leży nasz sekret. Jest to w swoim  
rodzaju jajko Kolumba, a jednak jest to środek **jedyny w świecie**:  
podtrzymuje, zachowuje, a nawet wytwarza czystość, świeżość i zdrowotność ce-  
ry, niszczy ślady szkodliwych kosmetyków, a powraca istotną niezmienną pię-  
kność **bez zarzutu** stanowczo usuwa **spargaminowanie** skóry, bę-  
dące owocem używania bieliideł i różu, bądź to w stanie płynnym, bądź stałym, przy-  
wraca skórze utraconą żywotność, wywołując silniejsze podskórne krążenie krwi, o-  
raz lekki, powabny stały a naturalny rumieniec, niszczy bezpowrotnie wszelkie skó-  
rne plamy i plamki, używany często i przez czas dłuższy, przy ścisłym zastosowaniu  
się do przepisów usuwa radykalnie liszaje węgry, chropowatość, opaleniznę, a nawet  
piegi, działając na skórę w podobny sposób, jak elektryczność na organizm, wygubia  
uporezywe zmarszczki, sprawia przyjemne wrażenie, wywołując rozweselającą ru-  
chliwość twarzy. słowem: naturalnie kwitnącą pięknosc do lat późnych podtrzymu-  
je, a zniszczoną odradza.—Cena w Warszawie rs. 3, z opakowaniem i przesyłką  
(około funtów 4), rs. 3 k. 50.—Skład i ekspedycja tymczasowo  
**Nowy-Swiat 39**, dom p. Lewentala, otwarte codziennie od 10—7 wieczór,  
(w Niedziele i Święta od 10—2).—**Od 20 Lipca Nowy-Swiat Nr 38,**  
**dom p. Bohte.** 1887



# PIĘKNOŚĆ I CAŁOŚĆ ZĘBÓW. KIELICH KWIATU. ELIKSIR WONNY

## ŚRODEK PŁYNNY DO UTRZYMYWANIA ZĘBÓW W ZDROWIU.

Nieporównany środek do oczyszczania, zachowania w zdrowiu i piękności zębów, a  
zarazem wzmacniania dziąseł. Niszczy osad, (kamień winny) utrwala emalję zębów,  
ochroni od zepsucia a ustom nadaje przyjemny zapach.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU  
Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.



## Życie, porost i piękność włosów.

# MELROSE (MELRÓŻA).

## UPRZYWILEJOWANY ŚRODEK ODRADZAJĄCY WŁOSY.

Ten jedyny środek dostatecznym jest do odzyskania pięknych i obfitych włosów i  
utrzymywania w całości tego najbogatszego i zachwycającego skarbu natury, stanowią-  
cego główny wdzięk ciała. Preparat ten, jest również środkiem powracającym włosom  
siwym, ich pierwotny kolor i w ogólności usuwającym łupież z głowy.

Sprzedaje się w fiakonach większych lub mniejszych.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU  
Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie, u Aleksandra Koeha, Krakowskie-Przedmieście № 83.—  
Cena za fiaskę Elixiru rs. 1 kop. 80; za większą fiaskę Melróży rs. 3, za mniejszą rs. 2;  
z przesyłką pocztą o 50 kop. drożej. 68

## Perfumy Francuzkie:

Bouquet, Chevreuille, Chypre, Fleurs d'Oranger, Foin-coupé, Helio-  
trop, Jasmin, Jockey-Club, Magnolia, Muquet, Millefleurs, Opoponace,  
Patchouly, Reseda, Violette, Ylang-Ylang, **na łuty i na funty.**

## Perfumy Angielskie:

Acacia, Essbouquet, Heliotrop white, Jasmin, Jockey-Club, Lilley of the  
Valley, May Blossom, Moos-Rose, New-Mown-Hay, Oppoponace, Pois de  
Senteur, **na łuty i na funty.**

## Perfumy fabryki Houbigant w Paryżu,

### w oryginalnych fiakonach:

Acacia, Chypre, Ess-bouquet, Foin-coupé, Gardenia, Magnolia, Marechal,  
Millefleurs, Mousseline, Muquet de Mai, Muse, Opoponace, Reseda, Vio-  
lette d'Italie, Violette de Parme i także wyrobu Violeta w Paryżu,  
fiakon od 40 kop.; również

## Olejki do włosów:

Fiołkowy, Heliotrop, Jaśminowy, Migdałowy, z Kwiatu Pomarańczo-  
wego, Makassarowy, Rezedowy, Rożany, tudzież **Gold-Cream,**  
**Pomada Chinowa, Waselina biała i żółta, Woda Chi-  
nowa,** przeciw wypadaniu włosów, **Ocet toaletowy, Gli-  
ceryna toaletowa** w małych i większych fiakonach, **Elixiry i Pro-  
szki do zębów, Mydła toaletowe:** Thridace, Veloutine, Glycери-  
ne, Goudron, Salicytowe, Karbolowe, Mamntowe, Garbnikowe; **Wody**  
**Kolonijskie** najlepsze we fiaskach, różnej wielkości i niezrównana  
**Woda Lesna v. Waldbouquet** do odświeżania powietrza,  
**Olejek do Wody Kolonijskiej** własnego wyrobu, cieszący się  
wieloletniem uznaniem znawców, poleca zupełnie świeże transporty

## Skład Materiałów Aptecznych:

# A. F. GALLE,

Senatorska Nr 18, wprost kościoła. 1724

Dla osoby posiadającej upoważnienie do u-  
trzymywania litografji, do sprzedania 2750

## 2 Prasy litograficzne,

w Zakładzie B. Bukaty. Świętojerska 12a.

## Drzwi żelazne

do sprzedania, za połowę ceny kosztu, z je-  
dnej blachy wyrobione, około 4 1/4 łok. wyso-  
kości, 2 1/8 łok. szerokości i 1/8 cala grubości,  
z szwajsonanem, mocnem okuciem na około,  
oraz takiemiz 3-a okuciami, przez całą sze-  
rokość. Miodowa 490/91, stróż wskaże. 2759

W Willanowie, są jeszcze

## letnie Pomieszkania

do wynajęcia.—Wiadomość na miejscu. 276

## LA BOURBOULE

WODA MINERALNA nadzwyczaj WZMACNIAJĄCA  
zawierająca

Chloran Dwuwęglan i Arsenian Sodowy

Od pół szklanki do trzech szklanek dziennie

odżywia dzieci wątłe i osoby osłabione

skuteczny środek przeciw

Bezkrwistości, Skrofulem,

Diabetis, Gorączce Peryodycznej

Chorobom skórny i organów oddechowych

Sezon kuracyjny

OD 25 MAJA DO 25 WRZEŚNIA.

## Materace druciane

wyrobia fabryka łózek żelaznych J. Neufelda  
Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na  
Okopowej. Ceny niskie stałe.—Sprzedaż wy-  
łącznie na miejscu. 2515

## Kasy ogniotrwałe

pierw. Aust. uprzyw. fabryki

## F. WERTHEIM & Comp.

W WIEDNIU,

Dest. Dworu J. C. K. M.

z zastosowaniem patentowanych  
zamków, za otwarcenie które  
bez klucza, wyznaczoną jest na  
grada 1,000 dukatów w złocie.  
Pierwsze medale na wszystkich  
wystawach powszechnych.  
Nowe zabezpieczające mechaniz-  
my. Kasy nasze chronią swe  
zawartości przeciw 400 wypadkach włamanie  
i ognia. Generalny Reprezentant

## MIKOŁAJ BRAUMAN.

w Warszawie, Elekoralna № 13.

Z dalem 1-ym Lipca Skład przeniesiony  
zostaje na ulicę Nowo-Zielną № 42.  
Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą,  
wysyłają się na żądanie franco. 426

# DRZEWO

## towarowe

W gub. Wileńskiej, pow. Lidzkim nad  
spławnymi rzekami Niemnem i Kobrą do  
sprzedania 36,000 pni sosny, jodły i  
dębu na przestrzeni 6,000 dz. lasu nigdy nie  
rąbanego.—Bliższe szczegóły i informacje tak  
listownie francuz, jak i osobiście powziąć mo-  
żna w Zarządzie Głównym Dóbr i In-  
teresów Książąt Druckich-Lubeckich  
w Stanisławowie przez Grodno. 1881

# LOKAL

## i dobry interes

Z powodu wyjazdu na dłuższy czas jest do  
odstąpienia na **wyjątkowo dobrych wa-  
rankach** mieszkanie bez mebli, składające  
się z 3 pokoi z balkonem itd. Mieszkanie to  
może być ustąpione zaraz lub też na czas od 1  
Października. — Owe **wyjątkowo dobre**  
**warunki** są tylko dla osób, któreby najda-  
lej w ciągu dni 10 od daty ogłoszenia kon-  
trakt zawarły, jakkolwiek kontrakt ten mógł-  
by dopiero od 1 Paźdź. obowiązywać. Wiado-  
mość na miejscu u lokatora, Smolna № 11,  
stróż wskaże. 2772

Potrzebny jest zaraz

## EKONOM-KAWALER,

człowiek pracy i obeznany dokładnie z go-  
spodarstwem wiejskim, jako też już w tym  
zawodzie doświadczony, umiejący prowadzić  
również i rachunkowość, na stół z wynagro-  
dzeniem rocznem od 150—200 rs. Interesowa-  
ni zechcą składać listownie kopje świadectw  
i rekomendacje pod adresem: H. S., ul. Bie-  
lańska № 4, mieszk. 7. 2790

